

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAKÓB BOJKO.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerczy.

! **Należytość płaci się**
□ **z góry, rocznie lub**
! **:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możliwości jedno
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.**

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu“

jako jedyny organ Stronnictwa.

Komu wierzyć.

Ileż to już kosztowało pracy i wysiłków, ażeby wykazać wszystkim, że chłop jest krzywdzonym w wielu wypadkach, chociaż należą mu się równe prawa.

Praca prowadzona w tym kierunku, nie poszła na marne. Dostyć spory zastęp ludzi dobrej woli zrozumiał słuszne i sprawiedliwe żądania mas ludowych. Zrozumiał i lud sam, że trzeba pracować nad wyzwoleniem pod względem ekonomicznym, że trzeba się oświecać i przez to rość w potęgę. Że praca pod tym względem nie idzie dość szybko, to na to składają się różne a różne przyczyny. Pierwsza rzecz, że nie wszyscy pracownicy nad podniesieniem kulturalnym ludu mają jednaki zapatrywania i nie wszyscy do jednego zdążają celu. Pominąwszy już tych, którzy wcale z oświaty i siły ludu nie są radzi, to jeszcze i ci, którzy coś robią w kierunku uświadamiania ludu mają sprzeczne zapatrywania i wskutek tego wynik pracy jest mniejszy, niżby być powinien przy odpowiednim nakładzie pracy. Otóż w tych właśnie czasach, gdzie dość ostro ścierają się zdania i poglądy naszych stronnictw politycznych, warto się na chwilę zastanowić, gdzie jesteśmy, dokąd iść mamy, kto nas ma prowadzić.

Gdzie my chłopie jesteśmy? Niestety — jeszcze można powiedzieć, że na rozstajnych drogach. Bo chociaż najwięcej nas jest pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, to jeszcze i tak znajdują się błędne owieczki wśród chłopów, które krążą poza płociu, a nie mogą wejść na prostą ścieżkę.

Dokąd iść mamy? — w pierwszym rzędzie do uświadczenia się i wyzwolenia pod każdym względem. Ale kto nas ma prowadzić? — na tem cała sztuka. A no, rozważmy choć pokrótce to pytanie.

Najwięcej hałasu obecnie wszczynają znani wszędzie wszechpolacy i chcieliby się gwałtem narzucić na opiekunów ludowi. Krzyczą oni, że chcą pracować dla ludu. Chociaż o nich wszyscy już wiemy co to za ptaszki, jednak podkreślić należy to, że cała praca ich jest skierowana, w tym kierunku, iżby chłopem mogli kręcić zawsze i wszędzie, tak jak im się spodoba.

I tu już zaraz jest olbrzymia różnica między Stronnictwem Ludowym a wszechpolakami. Stronnictwo Ludowe dąży całymi siłami do tego, by chłop stał się uświadczionym i niezależnym, ażeby sam mógł o sobie decydować, ażeby we wszystkich instytucjach, gdzie chodzi o chłopską skórę, ażeby tam wszędzie mógł mieć głos. Wogóle Stronnictwo Ludowe chce wychować chłopów na wolnych i samodzielnych. Inaczej myślą o chłopskiej skórze wszechpolacy. Oni znowu chcą widzieć chłopca potulnym sługą swoich planów i pomysłów. Nikt ich już nie odzwyczai od tego. W oczy schlebiają chłopu, ale przy każdej sposobności starają się tak zakręcić głowę ludowi, by się nawet nie spostrzegł, że jest wykonawcą ich machinacji. Na te ich dążności trzeba ustawicznie zwracać uwagę, a zauważy to każdy chłop jeszcze nie zbałamucony i posiadający zdrowy czysty swój rozum.

Dlatego też teraz szczególnie, gdy różne ważne sprawy polityczne rozgrywają się, obowiązkiem każdego jest zwracać swoim sąsiadom

baczną uwagę na tę różnicę między naszym Stronnictwem a wszechpolskimi bałamutami, bo tylko wtedy możemy zjednoczyć się w celach obrony naszych interesów rolniczych. Sami musimy coraz energiczniej brać się do pracy ekonomicznej i łączyć się w spółki, w którychbyśmy sami się zarządzili, a w sprawach politycznych iść karnie i wytrwale pod wodzą naszych posłów ludowców, gdyż teraz już niezbicie przekonaliśmy się, że oni tylko idą w myśli naszych żądań i wiernie służą naszej sprawie, a zatem tylko oni nas poprowadzą, a nie żadni narzuceni opiekunowie.

My pomagajmy usilnie, by liczba zwolenników wzrastała, a oni, posłowie ludowcy pomogą nam w sprawach ekonomicznych — i tak doczekać możemy w krótkim czasie gruntownej zmiany w naszym nędznym położeniu.

NESTLÉ

maczka dla dzieci

zupełnie wystarczający
pokarm dla niemowląt i chorych na
złodek — zawiera najlepsze mleko alpejskie

do nabycia w aptekach i drogueryach po 1 kor. 80 hal. za puszkę



Do Braci Włościan powiatu gorlickiego!

Bracia drodzy! Wkrótce musimy stanąć do pracy politycznej w naszym powiecie, ponieważ przypadają wybory do Rady powiatowej we wrześniu. Pamiętajmyż o tem dobrze, że mamy prawo w swoich rękach, zorganizujmyż się dobrze, weźmy się do pracy gorąco — na bok wszelkie osobiste urazy i nieporozumienia, ale w świętej zgodzie starajmy się wybrać ludzi prawych, rozumnych, którzyby potrafili nie tylko palcem kiwać, lecz otwarcie stać na straży naszych praw.

Musimy się zabrać do pracy z zapalem, gdyż nasi przeciwnicy już rozpoczęli nie na żarty agitację i jak słyhać, to ani jednego mandatu nie myślą nam puścić. Pokażmy im, że nas sporo ludu, a ich tylko garstka, że my się im obedrżę z praw nam należnych nie damy i kpić z siebie nie pozwolimy.

Oni chcieliby rządzić po staremu, a my im pokażmy, że my chłopci są od nich bardziej postępowi; oni chcieliby, o ile muszą coś chłopów puścić na radców, aby to byli sami nieudolni, którzyby nie mieli żadnego pojęcia, żadnego swego zdania o sprawie, ale jak oni rozkaza, mają iść w milczeniu i pokorze. My przeciwnie — starajmy się wybrać ludzi najświatlejszych i nieugiętych, któ-

rzyby, gdy zajdzie potrzeba, godnie mogli nas zastąpić i obronić.

Aby tak się stało, musimy iść w zgodzie i miłości bratniej razem. Nie powinniśmy już dzisiaj bałamutów słuchać, lecz mieć swój własny sąd i zdrowy rozum chłopski, bo czyż z innych kurji nie-chłopskich wybraliby oni kiedy chłopą? — Broń Boże; to się jeszcze nie zdarzyło, ani się nie zdarzy. Mójmyż i my swój rozum — jak oni dla nas, tak my dla nich; pokażmy im figę. — Abyśmy wiedzieli jak razem iść w pracy, musimy sobie obrać wspólny porządek pracy i tego ściśle przestrzegać.

Podpisany, jako dotychczasowy przewodniczący Komitetu powiatowego P. S. L. pozwoli sobie przedstawić Wam Kochani Bracia, następujący porządek pracy: najsamprzód należy uzupełnić Komitety gminne, a gdzie ich dotychczas nie ma, jak najprędzej założyć. To należy uczynić w najbliższą niedzielę. Komitety muszą rozwinąć agitację, aby wyborców wybrać jak najlepszych. Gdy wyborcy zostaną wybrani, należy natychmiast ich nazwiska i ostatnią pocztę donieść piszącemu, aby Komitet powiatowy wiedział, komu przesłać zaproszenie, gdyż zaraz odbędzie się powiatowe zebranie wyborców, na którym się będzie ustalało kandydatów. Zebranie to zwoła poseł Długosz, na które będą zaproszeni wszyscy wójcia i wyborcy.

Pomimo szalonych zakusów naszych przeciwników, jesteśmy pewni zwycięstwa, tem bardziej, że teraz mamy dużo wójtów bardzo zacnych i uczciwych, którzy z pewnością pójdą razem z ludem. Ale pracować musimy gorąco, a zwycięstwo pewne. Szcześć nam Boże!

Wasz brat *Ludwik Rybczyk*, Siary p. Gorlice.

Dwa miliony koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki, jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armję polityczną pod jednym sztandarem P. S. L., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.

Zgromadzenia.

Jakóbkowice (pow. Nowy Sącz). W niedzielę dnia 22 sierpnia b. r. przybył do nas poseł Tomasz Ciągło, by zdać sprawozdanie poselskie i wysłuchać życzeń wyborców. Przewodniczył zgromadzeniu ks. St. Dadał, syn jednego z tutejszych gospodarzy, zastępował Jan Bednarek, na sekretarza został powołany Maciaś. Poseł Ciągło roztoczył przed nami obraz układu sił i stronnictw w par-

lamencie. Dłużej zatrzymał się przy omówieniu sprawy otwarcia granic dla dowozu bydła z krajów południowych i przy rządowym wniosku o ubezpieczeniu na starość i od wypadków, prosząc zebranych o wypowiedzenie się w tych kwestjach, tak ważnych dla każdego rolnika.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierali głos pp.: Nowak, Kurzydło, Bednarek, Pawłowski, Tabaszewski, Oleksy i wielu innych, już to omawiając poruszone przez p. posła sprawy, już to odsłaniając różne bolączki, któreby jak najrychlej wyleczyć należało.

Całe zgromadzenie cechowała trzeźwość i zrozumienie sprawy własnej — spora zaś ilość mówców i treść ich przemówień dowiodła, że uświadomienie tak na polu politycznym jak i ekonomiczno-społecznym jest na jak najlepszej drodze.

Na końcu poddał przewodniczący pod głosowanie zgłoszone rezolucje, które zgromadzenie jednogłośnie przyjęło, a które brzmiały:

a) Zebrani na wiecu w Jakóbkowicach wyrażają swemu posłowi p. Ciągłe podziękowanie za gorliwe zajęcie się sprawami ludowymi.

b) Wzywają oba Kluby poselskie ludowców, tak parlamentarny jak sejmowy, aby wyteżył wszystkie siły by wywalczyć: 1) Czteroprymiotnikową reformę wyborczą do Sejmu w jak najkrótszym czasie; 2) połączenie obszarów dworskich z gminami; 3) zmianę ustawy patronackiej w tym duchu, by prezentę na probostwo nadawał konsystorz w porozumieniu z parafjanami; 4) by zwrócić większą uwagę na uprzemysłowienie kraju.

c) Wypowiadają się zaś stanowczo przeciwko: 1) Wpuszczaniu bydła zagranicznego do naszego kraju — zboże zaś może być wpuszczone; 2) przeciwko projektowi rządowemu o ubezpieczeniu na starość, chyba, że ulegnie on zmianom korzystnym dla rolników; 3) przeciwko tworzeniu szkół niższego typu. — Dwutypowość stanowczo winna być usunięta.

Wreszcie wyrażono protest przeciwko odcięciu Chełmszczyzny, a po przemówieniu przewodniczącego, który wezwał do wspólnej pracy, rozeszli się zebrani do domów, ufni w lepszą przyszłość.

za sekretarza J. P.

Mokra Strona (pow. Łańcut). W niedzielę dnia 22 sierpnia b. r. odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe przy udziale licznie zgromadzonych włościan z okolicznych gmin. Przewodniczył Wojciech Bieniasz z Maćkówki, na zastępcę powołano Tadeusza Pieniążka, na sekretarza Józefa Związka. Następnie poseł Jachowicz wyjaśniał nam stosunki parlamentarne, walki stronnictw i wogóle omówił wszystkie sprawy nas chłopów dotyczące. — Przy sposobności omówiliśmy wybory do Rady powiatowej i sprawę ludowego Towarzystwa asekuracyjnego »Wisły«. Przemawiali też pp.: Anaszkiewicz, Bajgert, Dziubański, Wojciech Rut.

W końcu pan Bednarski zastępca Dyrekcji

»Wisły« przedstawił zebranym powstanie i rozwój »Wisły«, jakoteż korzyści z ubezpieczenia w naszej jedynej ludowej asekuracji.

Również zgromadzeni objawili życzenie, aby przed sesją sejmową p. Zardecki poseł sejmowy zwołał zgromadzenie i omówił sprawę reformy wyborczej sejmowej. Okrzykiem, niech żyje poseł Jachowicz, niech żyje Stronnictwo Ludowe, zgromadzenie zamknięto.

J. Związek sekretarz zgromadzenia.

Olszyny (pow. Gorlice). W niedzielę dnia 8-go b. m. odbyło się u nas zgromadzenie, na którym poseł Madej zdawał sprawozdanie poselskie. Przewodniczył Jakób Pyzik, zastępował Adam Figura, sekretarzował Stanisław Gogola. W krótkich a treściwych słowach przedstawił poseł Madej położenie w parlamencie.

Po sprawozdaniu posła Madeja przemawiali: Franciszek Gabański ze Szerzyn i Wojciech Solarz z Olpin. Zabierał też głos tutejszy ks. proboszcz Bar. Mówcy stawiali wnioski w różnych sprawach, uciążliwych dla ludu. Po sprawozdaniu i przemowach, zgromadzona ludność w ogromnej liczbie tak z naszej wioski jak i z okolicznych wyraziła Polskiemu Stronnictwu Ludowemu i posłowi Madejowi wotum zaufania wśród rzeszistych oklasków.

S. G.

Posel Wójcik urządził w ubiegłą niedzielę publiczny wiec ludowy w Bieńkowicach (pow. Wieliczka). Przybyło około 500 gospodarzy z siedmiu gmin okolicznych; przewodniczył obradom p. Jan Kania, powszechnie szanowany naczelnik gminy Bieńkowic, twardy ludowiec; zastępcą był Jan Rumaniec gosp., sekretarzował Jan Woźniak gosp. z Jankówki. Poseł Wójcik zdał dokładne sprawozdanie ze swojej działalności i całego Klubu posłów-ludowców w Radzie państwie — poczem przemawiał doskonale o różnych chłopskich bolączkach przewodniczący p. Kania.

Następny referent p. Tomasz Pluta akademik z Krakowa wygłosił półtoragodzinną przemowę o traktatach handlowych z Rumunją, reformie wyborczej do Sejmu i. t. d. Wreszcie pan Dzierwa z Krakowa zachęcał do popierania »Wisły« i do asekurowania w niej budynków i inwentarza. Po ożywionych obradach uchwalono posłowi Wójcikowi i całemu Klubowi Ludowemu w parlamencie wotum zaufania i gorącą podziękę za działalność dla ludu i powzięto kilka ważnych uchwał w myśl wywodów mówców.

Czytelnik „Przyjaciela“.

Posel Jedynak zwołał zgromadzenie w niedzielę 22 b. m. w Górze Ropczyckiej koło Sędziszowa pod gołem niebem. Uczestniczyło w niem z górą 600 wyborców z kilkunastu wiosek. Przewodniczącym obrano gosp. Jakóba Barana, zastępcą Piotra Steca, sekretarzem Jana Fica. Po wyborze przewodnictwa zabrał głos poseł Jedynak i w godzinnem przeszło przemówieniu omówił czynność posłów ludowców podczas ostatniej

Polecamy gorąco naszym rodakom
 **kolińską domieszke do kawy.** 

sesji sejmowej. Sprawozdanie to wywołało dyskusję, w której zabrał głos pierwszy gospodarz Jan Biela, członek Wydziału powiatowego w Ropczycach i przedłożył do uchwalenia rezolucję: Za zamykaniem szynków w niedziele i święta, przeciw dwutypowym seminarjum nauczycielskim, za skasowaniem dwóch najniższych klas podatku domowo-klasowego i za zaprowadzeniem powiadów sądów polubownych. Rezolucje te jednogłośnie uchwalono.

O potrzebie zmiany dotychczasowej niesprawiedliwej ordynacji wyborczej do Sejmu referował pan K.; — zgromadzenie oświadczyło się za równem, bezpośrednim, tajnem i powszechnym prawem głosowania do Sejmu, Rad powiatowych i gminnych.

Do trzeciego punktu obrad: «Cele i zadania »Wisły«, ludowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zabrał głos p. Piotr Dzierwa i w dłuższym wywodzie wykazał jak znaczne korzyści mają ci włościanie, którzy asekurują swoje budynki we »Wisłę« i napiętnował postępowanie krakowskiej »Florjanki«, która szykanuje chłopów w najrozmaitszy sposób. Uchwaleniem zaufania posłowi Jedynakowi i wszystkim posłom ludowcom zakończono obrady wiecu, który miał przebieg prawdziwie imponujący i wykazał siłę organizacji ludowców w naszych stronach *Ludowiec.*

Rzeplennik (pow. Gorlice) Dnia 15 b. m. odbyło się u nas zgromadzenie, na którym poseł Madej składał sprawozdanie z czynności poselskiej. Przewodniczył naczelnik gminy Jan Smosna, a zastępował go Klemens Sopala. Po dokładnem omówieniu ustawy weterynaryjnej, ubezpieczenia na starość, traktatów handlowych z krajami bałkańskimi, polityki Koła polskiego, pracy Klubu ludowego uchwalono, ażeby teraźniejszy projekt rządowy ustawy o ubezpieczeniu na starość i traktaty handlowe, jako szkodliwe dla ludności rolniczej zostały odrzucone. Dalej żądano zamknięcia szynków w niedziele i święta; wystąpiono też z wnioskiem, ażeby poseł, który w domu przebywa, a nie w Wiedniu nie mógł pobierać djet. Późem uchwalono wotum zaufania swojemu posłowi. W końcu przewodniczący podziękował posłowi za przybycie, jakoteż całemu zebraniu za udział. *Sekretarz.*

Zawada. (Pow. Tarnów). Na zgromadzeniu odbytem tutaj w dniu 22 sierpnia przy licznyim udziale ludności Zawady i gmin okolicznych, poseł W. Witos w dłuższem przemówieniu skreślił obecne stanowisko Stronnictwa Ludowego i swoje jako posła — omówił dokładnie sprawy sejmowe i stosunki wzajemne stronnictw politycznych, ustawy przeprowadzone dotychczas, lub te, które mają być przedmiotem obrad, na jesiennej sesji sejmowej, które głównie chłopów dotyczą. Przemówienie posła trafiło do nas chłopów, mających na sprawę chłopską jednaki zapatrywanie.

Uchwały powzięte jednogłośnie, dają wymowny dowód, że Stronnictwo Ludowe w Zawadzie ma silnych zwolenników. Rezolucje uchwalone dotyczyły ordynacji wyborczej do Sejmu; zamykanie szynków w niedziele, przymusowych

sądów polubownych, asekuracji od kieratów i wotum zaufania Stronnictwu Ludowemu. W zakończeniu były poseł Filip Włodek, omówił sprawę asekuracji od ognia, wykazując zgubne skutki dla kraju, asekurowania się w obcych towarzystwach, jak n. p. «Slavii». Zgromadzeniu przewodniczył p. Piotr Łabno, tutejszy wójt. Zgromadzeni wyszli z zadowoleniem, okazując wysokie uświadomienie polityczne. *Zawadziak.*

Zgromadzenie sekretarzy gminnych W dniu 12 czerwca b. r. odbyło się w Bochni w sali Rady powiatowej powiatowe liczne zebranie sekretarzy gminnych.

Na zebraniu, któremu przewodniczył poseł Adam Ruebenbauer uchwalono następujące rezolucje: a) Wezwać Sejm, by jak najrychlej spowodował uchwałę przeniesienia kwalifikowanych pisarzy gminnych na etat krajowy, z zaliczeniem ich do kategorii urzędników z odpowiednią płacą i prawem do emerytury; b) utworzenie okręgów pisarskich; c) żądać za pośrednictwem Sejmu od rządu wynagrodzenia za poruczony zakres działania; d) by naczelnicy gmin nie byli płatnymi pisarzami gminnymi; e) by płaca sekretarzy względnie pisarzy gminnych nastąpiła za pośrednictwem Wydziału powiatowego przynajmniej w 2 ratach półrocznych, a nie z kasy gminnej.

W końcu co najważniejsze, by na razie kwalifikowani sekretarze gminni dotąd stosunkowo nie zajęci czynnością pisarską, zostali z całą energią napędzeni do wykonywania swych zadań w gminach sąsiednich obok swego miejsca pobytu.

W końcu wybrano Komitet powiatowy, który ma się zająć organizacją powiatową, w skład którego weszli: życzliwie nam usposobiony poseł Adam Ruebenbauer, Jan Matus, Maciej Rosiek jako sekretarz i trzech członków.

Podając to do publicznej wiadomości, uprasza podpisany Komitet wszystkich PT. Kolegów w kraju, by dla poparcia słusznych żądań urządzali podobne zgromadzenia powiatowe.

Za Komitet *Maciej Rosiek.*

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko

w Banku parcelacyjnym we Lwowie

gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Chłopi potrafią bronić skutecznie swoich interesów tylko w taki sposób, gdy się wszyscy zjednoczą w jedną armję jako jedno stronnictwo.

Polskie Stronnictwo Ludowe potrafiło już najwięcej chłopów zjednoczyć, dlatego rozum powiada, że do tego stronnictwa powinna się i reszta chłopów przyłączyć.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemioplody od gradu powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie** we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Ze wspomnień powstania 1863 r.

(Dokończenie).

W miasteczku gwar wielki. Na rynku ustawiają stoły, ławy, tarcice na kobylicach; co kto mógł, co kto miał, wynosił i stawiał. Słońko już nisko upadało, gdy za kościołem ukazał się tuman kurzawy na drodze, a w kłębach pyłu migwały białe z czerwonym proporczyki na lancach i czerwone krakuski. Z domów wybiegli i starzy i młodzi i dzieci, a nawet chorzy cisnęli się do okien, powstawszy z łóżek, jakby z nich choroba opadła.

Coraz bliżej, coraz bliżej, już słysząc ten-
tent kopyt końskich po kamiennej szosie; już słysząc brzęk szabel, parskanie koni — z przed domów cisnie się fala ciekawych ku środkowi rynku, ku drodze pod kościół, aż oto dobrym kłusem wpadł oddział jazdy, a na jego czele młody, do-
rodny oficer.

Pałasz wzniosł do góry, potem donośnie za-
wołał:

— Stój! — zakomenderował i konia ściągnął, że tylnymi nogami zarył się w ziemię, a za nim zatrzymał się cały oddział sforny, obrotny, snać dobrze wyćwiczony.

Burmistrz i ławnicy otoczyli jeźdźca, kłaniali mu się i kłaniali, on im po wojskowemu uklonił się serdecznie. Burmistrz chciał mówić, ale go za gardło chwyciło, coś mu zasłoniło oczy i nic nie powiedział, jeno ryknął płaczem — a był to płacz radości, że zobaczył swoich. Ławnicy rękawami otarli oczy, spoglądali na jeźdźców, na oficera, aż z tłumu wyrwał się stary człek w kapocie, roz-
pychał łokciami, wołając:

— Franek! — rzucił się ku jednemu z jeźdźców, co stał tuż za oficerem.

— Tatusiu! — huknął Franek, zaśmiał się radośnie i już wyciągnął rękę ku ojcu, gdy oficer porwał oddział za sobą, by porozstawiać wkoło miasta wedety.

Stary pędził kilkadziesiąt kroków za synem, ale ulani zniknęli za rynkiem.

Zagotowało się jak w kotle. Ciche, spokojne miasteczko wrzało. Zapal ogarniał nawet takich, co się i bali powstania i nie wierzyli, by na dobre wyszło. Nikt już nie siedział w domu spokojnie, chyba ci, co ze spiżarni wynosili jeszcze ostatki na rynek, by mieć w pogotowiu dla swoich.

Wrócił oficer, a za nim trzech tylko ułanów, między nimi Franek. Zajechali do ratusza, konie uwiązali u żłobu, jeden pozostał przy nich na stra-

ży; oficer wdał się z burmistrzem w rozmowę, dawał zlecenia, a Franek ścisnął tatusia.

Nie dano mu się tatusiem długo nacieszyć, bo go rwali ku sobie przyjaciele i znajomi, a najbardziej radował się nim Jan Wałek, bo się też od dziecka kochali bardzo.

Minęło z pół godziny radosnych uniesień, wyczekiwania, niepokoju, gdy z wieży kościoła zbiegł chłopak i krzyczeć zaczął:

— Idą nasi, idą nasi! — a w tej chwili na dzwonnicy kościoła ozwały się wszystkie trzy dzwony. Na rynek wjechało dwóch ułanów z rewolwerami w rękę, z pałaszem na temblaku, z lancami zawieszonymi u ramienia.

— Niech żyją! — krzyknął ktoś z tłumu.

— Wiwat! — krzyknęli inni i krzyk zrobił się wielki i nie było końca, dopokąd nie przesunęły się przez rynek po szpicie: straż przednia złożona z piechoty, w której przeważnie byli studenci ze wszystkich miast i szkół polskich, a najwięcej z Krakowa — a za strażą korpus oddziału z kosynierami i znowu oddział ułanów na tylnej straży. A cóż to dopiero za radość była wielka, gdy oddział ustawił się szeregami na rynku i można mu się było przypatrzeć do woli!...

Naznaczono tu dwugodzinny wypoczynek.

Ustawiono broń w kozły i z wyjątkiem tych, co strażę zaciągali wszyscy teraz swobodnie odpoczywać mogli. Tłum ludzi rozpląnął się rozdrobnił, rozrywał na rynku, bo spieszo wynosić jadło. Ustawiono na stołach, tarcicach i ławach ziemniaki w miskach, cebrykach, nawet w baljach, a że i łyżek i widelców zabrakło w miasteczku, to brał się do jadła, kto mógł, posługując się palcami — a przecież smakowały gorące ziemniaki każdemu, bo od dni ośmiu nikt gotowanego nie nie kosztował, żywiąc się chlebem i sucharami, a na wielki bal kawalkiem sera.

Wnet też wypróżniły się misy i cebry, ale nie koniec było bankietu, bo tu kobiety niosą kociołki z mlekiem i zapraszają do picia, inne na przetakach wynoszą kukielki, tamte częstują serem, masłem, chlebem; za niemi przeciskają się nowe zastępy gospodyń, to z kiełbasą, z wędzonką, to z półgaskami. Mieszczanie obnoszą dzbany z miodem, mięsem, wódką, winem, nawet żydówkie roznoszą tytoń i cygara. Każdyby mógł nie jeden, ale pięć żołądków nasycić, toż spraszali się już, odmawiali wszyscy, ale trudno się było gościnności opędzić.

— A ja, to co gorszego, żeby mojem wzgardzić? Bierzcie panoszek, bierzcie — jeżeli nie do gęby, to do torby! przyda się na zły czas.

Intendant zapłacił burmistrzowi po złotówce od głowy, ale trudno było namówić mieszczan, żeby pieniądze przyjęli. Każdy chciał z pod serca dać wszystkim, a niczego nie przyjął tylko zapewnienia, że Moskale pobiją, wypędzą...

Już zmrok zapadał, ozwała się trąbka, szeregi formować się zaczęły. Jan Wałek stał przed domem, a przy nim matka, żona i dzieci. Nie mówił słowa, jeno piersi mu podnosiły się mocno oko patrzyło na proporczyki, na bagnety, na kosy

— Marysiu! — zawołał Jan. — Mnie tu nie godzi się zostać, ja muszę z nimi.

— Chryste Panie! — zawołała matka — co też ty gadasz? Patrzno ty na starą matkę a na żonę, a na te robaczki małe, co byśmy bez ciebie poczęli?

— Matulu, nie gadajcie. Tu są tacy, co zostawili żonę i dzieci...

Janowa rzuciła się mężowi na szyję i zaszlochała. Dzieci rozkwiliły się, widząc płaczącą matkę. Jan podniósł głowę do góry i patrzył a patrzył na powstańców. Trąbka ozwała się raz drugi; — komenda: »formuj się, odłam się, dwójkami zachodź front« — brzmiała na przemian. I znowu ks. Bernardyn podniósł krzyż w górę i błogosławił nim miastu na wszystkie stłony i ludność zebraną i w pochód ruszający oddział.

— Maryniu moja, dzieci moje; Bóg będzie z wami. O matuli pamiętajcie! — Zawołał Jan i ucałował żonę, matkę, dzieci; lzy ciekły mu po twarzy.

Trąbka trzeci raz zagrała; komenda »marsz, marsz« rozeszła się po całym oddziale — wyruszyli. Już ostatnia dwójka jeźdźców znikła na skrócie ulicy, gdy Jan wyrwał się z objęć żony, krzyknął:

— Czekajcie! — i pogonił za oddziałem.

— Jasiu! — wołały dzieci i tuliły się do matki.

— Janie! — krzyknęła matka i z nóg się zwała.

Zadzwoniono na Anioł Pański. Z odgłosem dzwonu płynęła skarga sieroctwa, dwóch kobiet i trojga dzieci, ku niebu... O! nie tylko one płakały! Kto tylko nie osiwił poszedł z miasteczka i wraz z Janem znalazło się ze czterdziestu młodych, co odeszli od matki, od ojca, od żony, od dzieci, bo na widok obrońców ojczyzny, ozwalo się w nich serce tak głośno, że w tym głosie miłości, zamiliły wszelkie uczucia.

IV.

Nazajutrz, za ledwo zeszło słońce, usłyszeli mieszczanie odgłos strzałów w pobliskim lesie. Kto spał jeszcze, zerwał się na równe nogi i wybiegł przed domostwo. Janowa nie potrzebowała się zrywać, bo całą noc, nie kładąc się przepłakała, przemodliła u stóp obrazu N. Panny Częstochowskiej. Strzały coraz głośniejsze, coraz bliższe, coraz gęstsze... Wybiegają jednostki za miasto. Jaki taki dosiada konia i pędzi ku lasowi; ci, co zostali, wyczekują w niepokoju. Z kościoła ozwał się dzwon.

— Do kościoła! — zawołano.

Ksiądz proboszcz wyszedł ze mszą św.

Zaledwie po mszy zaintonował »Pod Twoją obronę«, gdy sztrzały już za miastem ryczały rotowym ogniem, a na rynku zaturkotały wozy i krzyk powstał: »Rannych zwieźli!«

Garść tylko nabożnych kończyła śpiewanie pieśni w kościele, wszyscy wybiegli na rynek. Znoszono rannych z wozów, układano na plebanji, u burmistrza, wszędzie, gdzie dom obszerniejszy, gdzie wygodą mogła być większa. Gdy osta-

tni wóz podjechał, zdjęto z niego ułana z przebraną głową i przestrzeloną piersią.

— Franek! — zawołał stary człowiek.

Ułan rozwarł oczy, popatrzał, uśmiechnął się.

— Ta.. tu.. siu! — jęknął i głowa spadła mu bezwładnie na ramiona tych ludzi, co go nieśli. Już ani było potrzeby nieść go na plebanję, zaniecono kostniejące zwłoki na cmentarz.

Tymczasem huragan walki pędził ku miastu. Moskale uderzyli na powstańców w cztery bataljony, dwie sotnie kozaków i szwadron dragoonów. Siła ich była pięć razy większa. Powstańcy bronili się mężnie, zaciekle, rozpaczliwie, ale parci ze wszech stron, przedzierali się ku miasteczku, bo tu mieli jedyną drogę, gdyż ich od lasu zupełnie odcięto. Nareszcie gromada za gromadą w nieładzie, odstrzeliwując się cofała i zgromadziła się w miasteczku. Najmowano domy, barykadowano się w nich, strzelano z okien, z dachów, z kominów. Aż wreszcie niedobitki wszystkie zwały się w miasteczku.

Pośród kosynierów szedł Jan z lewą ręką obwiązaną, bo przestrzeloną, ale w prawej kosę dzierzył silnie. Już dochodzi do swego domu, już słyszy głos Maryni, już Zosia wyciąga ku niemu ręce, gdy rozjuszona piechota moskiewska pędem wpadła za kosynierami na rynek.

— Mieri, pali! — zawarczała komenda moskiewska, huknęły strzały w kupę kosynierów.

Jan zachwiał się, wyciągnął rękę ku żonie, ku dzieciom, ku matce, toczył się ku nim, i gdy podbiegły ku niemu, padł w objęcia żony nieżywy. Marja rzuciła się na ciało męża, dzieci straszonym zakwiliły płaczem, gdy żołdak moskiewski porwał ją za włosy, od ciała oderwał, Piotrusia rzucił na ziemię, a matkę powłókł do rozpasanej tuszeczy.

Jęk, wrzawa, wycie Moskali, płomienie podpalonego miasta, wstydziły piekło, że nie mogło być ani tak straszne, ani tak szkaradne.

Zosia przytuliła Kazia i schroniła się z bratem do izby, potem zabrała drgające jeszcze ciało Piotrusia i cucila braciszka, całowała coraz zimniejsze jego usteczka, a siwa matka Jana siła się daremnie podźwignąć zimne syna zwłoki. W domostwie Jana największa zebrała się broniących gromada. Moskale dom podpalili. Płomienie, podniecane wiatrem, ogarniają już dach cały, a jeszcze padają strzały, jeszcze broń polska wypuszcza posokę z najeźdźników, aż padł strzał ostatni, dach się zwał, płomienie buchnęły w górę rozniosły iskier tysiące...

Z okna domostwa wyglądają dwio główki dziecięce, sine, przerażone. Matka Jana straszonym ryknęła głosem:

— Dzieci! — i rzuciła się ku chacie.

W tej chwili płomień oddzielił ją od domostwa, ogarnął palącą wstęgą i drzwi i okna, główki raz jeszcze wyrzwały, i z domu szczęśliwego wczoraj szewca, zostały popioły i wśród nich zarzębane ciała i dzieci jego i obrońców Ojczyzny.

Bój ustawał, strzały milkły. Moskale rannych rzucali w płomienie, ujętych zdrowo rozbijali kolbami. Dwóch mieszczan ujętych przywią-

zali kozacy do słupa i rzucali w nich spisami, wśród najstraszniejszych urągów, gdy żony ich w oczach mężów rozbestwione żołdactwo bez sromu znieważało.

Noc zapadła, a miasto do rana płonęło...

Wschodzące słońce oświeciło tylko popioły i krew i kości spalone w tem miejscu, gdzie stało miasteczko.

Z rozczochranym włosem siwym, w podartej odzieży, biegła po dymiących zgłiszczach obłąkana kobieta, wołając syna... Była to matka Jana.

Czesław Pieniążek.

5¹/₂%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Procesy strasznie niszcza chłopów. Unikajmy procesów. „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.“

Wiadomości polityczne.

Wszechpolscy oszczercy i ich donosy. Czytelnicy nasi, przyjaciele ludu, sam lud i wszyscy inni, którzy śledzą robotę wszechpolaków znają ich nieprawość, bezceństwa i brutalność. Na wszystkich, którzy nie poddają się ich rozkazom, a szczególnie na tych, którzy stoją na straży praw i interesów wiejskiej ludności, napadają przy każdej sposobności ustnie i pisemnie. Każdego szermierza sprawy chłopskiej bezczeszczą i zohydzają w swoich piśmiśłach słowami, od których nieraz szlachetniejszym jednostkom krew w żyłach się ścina. To też ogólnie i powszechnie nazywają dzisiaj tych wszechpolskich pismaków całkiem słusznie i całkiem trafnie bandytami pióra. Kto zaś jest hersztem tych bandytów, wiadomo dobrze. Znane już są, sądzimy i naszym czytelnikom szkalowania i wyzwiska, oszczerstwa i ujadania wszechpolaków i ich zauszników w guście ks. Stojałowskiego, a sojuszników w guście „Gazety ludowej“, podnoszone przeciw posłowi Stapińskiemu za jego obronę praw i interesów chłopskich. Te oszczerstwa i wyzwiska my sami od czasu do czasu, o ile miejsce na to pozwala, podawaliśmy do wiadomości ludu wiejskiego, aby tenże przekonał się nareszcie i poznał sam, kto jest jego wrogiem, a kto przyjacielem.

Dzisiaj mamy znowu coś nowego do zanotowania.

Jak wiadomo, obecny namiestnik dr. Bobrzyński jest przekonany konserwatywnych i na-

leży do tak zwanej partji krakowskiej. Mimo tych przekonań stara się być przedmiotowym i sprawiedliwym wobec innych partji, stojąc ponad nimi. Dzięki temu, za jego rządów w kraju widoczna jest zmiana i postęp ku lepszemu. W administracji kraju widać ściślejsze przestrzeganie ustaw i łagodniejszy sposób postępowania ze strony władz wobec ludu.

Ta właśnie bezstronność najwyższego urzędnika w kraju i jego częściowa sprawiedliwość wobec ludu jest od dawna solą w oczach wszechpolaków i ich wodza Głabińskiego. Początkowo podstępnie i podle podstawiali mu nogi, gdzie tylko mogli. Następnie zaczęli krytykować jego rządy i czynić mu różne zarzuty. A teraz, skoro tamte środki nie pomogły im do pozbycia się „nie-swego człowieka“ chwycili się najpodlejszego środka, a mianowicie denuncjacji czyli donosów.

W Wiedniu wychodzi za wszechpolskie pieniądze mniej więcej raz na tydzień pismo rozsyłane do różnych gazet i do osób zajmujących się polityką lub wysoko stojących, tak zwana „Korespondencja wiedeńska“, pisząca zwykle to, co każe p. Głabiński. To ta właśnie „Korespondencja“ w ostatnim wydaniu szczuje rząd wiedeński na namiestnika w bardzo wyrafinowany i podły sposób. Zarzuca mu między innymi brak sprawiedliwości, stronniczość na korzyść wyłącznie konserwatystów i popieranie wyłącznie ludowców. —

Wprawdzie jedno wyklucza drugie, ale to nie przeszkadza bandytom pióra mówić i pisać, że „dr Bobrzyński wszystkimi środkami, którymi rozporządza jako namiestnik popiera silnie Polskie Stronnictwo Ludowe i przyczynia się jak tylko może do wzmocnienia stanowiska i wzrostu sił tego Stronnictwa“.

W dalszym zaś ciągu denuncjuje podły wszechpolak, że namiestnik nie ma żadnego wpływu ani w kraju, ani na członków Koła polskiego, że przeto rząd nie może od niego mieć żadnej pomocy w ważnych chwilach, jak to dawniej było. Wreszcie szczuje na niego krakowskich konserwatystów, twierdząc, że popieranie ludowców przez niego przynosi szkodę stańczykom i ich interesom.

Podajemy to w tym celu, by ludność wiejska jeszcze lepiej przekonała się, jak to wszechpolacy zwalczają wszystkich, chociażby tylko urojonych i przypuszczalnych przyjaciół chłopów i jak podłej broni używają w tej walce. Czytajcie i osądźcie sami.

Wiedeń. Pan Głabiński nie ma szczególności. Stało się tak, jak zapowiedzieliśmy. Przewódca wszechpolaków p. profesor Głabiński chciał nibyto pojednać dwa wrogie obozy parlamentarne: Unję, słowiańską z Niemcami. Właściwie chciał on oddać usługę rządowi p. Binerta i zaskarbić sobie łaskę i wdzięczność sfer wysokich i najwyższych. W tem przedsięwzięciu przyświecała mu myśl odegrania wielkiej roli politycznej, któraby podniosła jego wpływy i znaczenie wszystkich wszechpolaków. Jednak zabiegi jego spełzły na niczem. Zjazd zastępców rozmaitych stronnictw

parlamentarnych i ich wspólna konferencja odbyła w Wiedniu przed tygodniem, nie zmieniły w niczem ani na włos położenia politycznego.

P. Głabiński wraz z p. Binertem liczyli głównie na to, że posłowie słowiańscy z tęsknoty za djetami uchylą przed nimi czoła i złożą broń w walce z niemiecką butą i z systemem wrogiem dla biednej ludności małopolskiej. Te rachuby zawiodły ich stanowczo. Przedstawiciele opozycji przedstawili stanowczo, że zmiana ich postępowania zależy jedynie i wyłącznie od zmiany systemu rządowego. Dopóki to nie nastąpi, nie może być mowy o ustępstwach z ich strony.

Mimo tych oświadczeń, które złożono ustnie a następnie ogłoszono w dziennikach, p. Głabiński robi słodką minę i udaje zadowolonego z konferencji przez niego zwołanej.

Poważniejsi jednak politycy kpią z jego akcji, takie drwiny czyniąc: »Zeszli się, pogadali i — nie pobili się. A więc konferencja w zupełności się udała.

Zmlana projektów finansowych. Minister finansów dr Biliński jak wiadomo, przedłożył w swoich projektach między innymi także podwyższenie podatku od piwa. Ciężar tego podwyższenia ponosiliby przeważnie Niemcy, którzy dużo piwa wytwarzają i piją. Wskutek tego posłowie niemieccy oparli się stanowczo temu podwyższeniu, a za ich głosem poszli także i ministrowie niemieccy z panem Binertem na czele. W zamian za to domagają się oni zaprowadzenia nowego podatku od zapalek, spirytusu i nafty. Jest to znów zamach na kieszeń biedaków, bo biedny chłop piwo rzadko pije, a bez zapalek i nafty nie może się obejść nawet przez jeden dzień. A wiecie kto poddał myśl do zaprowadzenia tych podatków. Nikt inny, jak tylko wszechpolak, poseł dr Battaglia, prawa czy lewa ręka p. Głabińskiego. Tego nie należy zapomnieć.

Słowa cesarskie. Cesarz Franciszek Józef powiedział na ostatniej audencji do prezydenta ministrów p. Binerta, gdy ten przybył do Iszlu tak: »Przedewszystkiem trzeba się postarać, aby Sejm czeski był zdolny do pracy. To zaś musi nastąpić«.

Wobec tych słów, prezydent ministrów rozpocznie akcję celem zwołania Sejmu czeskiego, który przed rokiem Niemcy rozbili.

Cesarz dnia 28 b. m. wyjedzie z Iszlu i uda się do Tyrolu na uroczystości, które tam będą urządzone na cześć poległych Tyrolczyków w obronie dynastji habsburskiej przed stu laty w wojnach napoleońskich. Tam zabawi cesarz przez 3 dni, gdyż przytem odwiedzi króla wirtemburskiego i przypatrzy się popisowi z balonem hr. Cepelina. Dnia 1 września powróci do Wiednia.

Turcja i Grecja. Sprawa wyspy Krety, która przez kilka miesięcy niepokoiła Europę i groziła wybuchem wojny między Turcją a Grecją, została ostatecznie pokojowo załatwioną. Grecja oświadczyła, że do tej sprawy wcale się nie miesza, lecz zostawia ją do woli czterech opiekuńczych mocarstw. Tem oświadczeniem Turcja zadowolona została, zostawiając Kretę także ze swej strony na łasce Anglii, Francji, Rosji i Włoch. Pod opieką tych

mocarstw Kreteńczycy otrzymają samorząd i osobnego gubernatora mianowanego przez owe mocarstwa.

Hiszpanja. Na terenie wojny, toczącej się w Afryce między wojskami hiszpańskimi a Maurami, zmiany dotąd niema. Maurowie napadają na oddziały hiszpańskie niespodzianie, skoro tylko te odważą się wysunąć się poza mury twierdzy Melilli. Hiszpanom prócz nieprzyjaciela dokucza brak wody do picia i niezwykle afrykański skwar. Wojska hiszpańskiego ma być na placu boju już około 40.000. Tego jednak, jak się pokazuje, jest za mało. Gdy wojna potrwa dłużej, może spowodować Hiszpanję, i bez tego bardzo biedną, do ruiny materialnej, a w następstwie do zaprowadzenia rządów republikańskich, jak to jest we Francji. — Wskutek tego młody król Alfons jest w wielkich opałach.

W Szwecji strejk jest już na ukończeniu, ale jeszcze się nie skończył.

W Persji powoli zaczyna się uspakajać. Młody szach otrzymał swego następcę. Jest nim młodszy, 10-letni brat, którego również zabrano od rodziców i umieszczono obok szacha w pałacu w Teheranie. Nowy rząd perski, który powoli pozbywa się wpływu rosyjskiego i usuwa Rosjan z kraju, w miejsce rosyjskich nauczycieli dał szachowi i jego bratu jako wychowawców i nauczycieli swoich ludzi Persów, wyznających religję maho-metańską i obeznanych z Koranem.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

„Wisłę“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. »Wisła« pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

**Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.
Unikajmy pijaństwa jak nieszczęścia.**

Z chałupy.

Było troje: on, ona i córka,
On był szewcem, nosił się z waśpańska
Lubił zajrzeć czasami, gdzie »gdańska« *),
Lecz nie dawał i przed »czystą« nurka.
Przyszła bieda... i rzekła im gburka **)»
»Dajcie Fruzie... pora świętojańska«,
Lecz szewc dumny, a duma szatańska: —
»Nie jej miejsce, gdzie chlew i obórka«,
Więc do miasta... na pańskie pokoje.
Dobrze płacą... tam szczęścia poszuka...

*) wódka.

**) gospodyni wiejska.

Jak się cieszą ci starzy oboje!...
A po roku ktoś do drzwi w noc stuka —
»E! to Fruzia!... Słakana?... we dwoje?...«
Tak! przyniosła im grosze i — wnuka.

Pamiętacie, ten sąsiad po prawej
Wzrok miał wielki i szerokie barki,
Lubił czasem wypić sobie starki
I nie gardził żadnym kęsem stawy.
Miał szkapinę — wałach był cisawy;
Ze żydami jeździł na jarmarki;
Chwalił Boga i płacił szarwarki
I uciekał od kłótni i wrzawy.
Lecz gdy panicz znajdzie się w komórce
I przy werku Jagny się pokręci —
Panie! ratuj! o ratujcie święci!
Cała dusza-pali się płomieniem
Nie przepuści ni jemu ni córce
I dziś biedny! płaci to więzieniem.

Kasprowicz.

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych
stronach kraju na sprzedaż.

OKRUSZYNY.

Posel Długosz zaprasza na 29 sierpnia b. r. do Kobyłanki swoich wyborców na zgromadzenie ludowe, celem zdania sprawy z działalności poselskiej. Uprasza zatem przyjaciół z gmin: Libuszy, Krygu, Lipinek, Dominikowic, Wójtowej, Sękowej, Siar, Sokoła, by nie tylko sami wzięli jak najliczniej udział w tem zebraniu, lecz by zachęcili jak najszerze koła Braci-chłopów, ze względu na ważność obrad.

Posel Madej stanie przed wyborcami i złoży sprawozdanie: 1) Dnia 5 września b. r. w Nawsiu Kołaczyckiem o godzinie 2 po południu, w domu Jana Goniewicza pod Nr 145; 2) dnia 12 września b. r. w Jareniówce, w domu Stanisława Olbrota Nr 42 o godzinie 2 po południu; 3) dnia 19 września b. r. w gminie Warzycach, u Jana Wrony pod Nr 194 o godzinie 2 po południu. Na te zgromadzenia zaprasza wyborców z gmin okolicznych.

Posel Jachowicz zaprasza na 5 września b. r. swoich wyborców na zgromadzenie do Białobrzeg. Dom p. Jana Jarosza. Godzina 3 popołudniu.

Do moich wyborców. Stanę przed wyborcami w celu złożenia sprawozdania poselskiego w gminach, w których dotąd sprawozdania nie składałem, a mianowicie: Zwierniku, Zagórze, Bączalce, Jaworzu, Błaskowej.

Proszę Szan. wyborców tych gmin o poda-

nie mi imion i nazwisk, oraz numer domów tych gospodarzy, u których jest odpowiedni lokal.

J. Stanisławski, poseł-chłop, w Nawsiu brzostekiem p. Brzostek.

Lichwa zbożowa. »Ciężkie położenie rolników«; pod tym tytułem zamieścił swój artykuł w poprzednim Nrze »Przyjaciela Ludu« poseł Sreńniawski, w którym wykazuje nędzę rolnika i nierentowność jego pracy. Wywodom tym przyznaję w zupełności rację, ale mojem zdaniem jest jeszcze coś, co drobnego rolnika niszczy — o czem dotąd nikt nie wspomniał w ludowych gazetach. — Otóż, chociaż nie jestem rolnikiem, jednak znając stosunki rolników, chciałbym na ten temat swoje zdanie wypowiedzieć. Mojem zdaniem, drobnego rolnika niszczy najwięcej tak zwana lichwa zbożowa, chroniona przez nasze ustawodawstwo tak karne jak i cywilne i wobec tej lichwy są sądy i prokuratorzy bezradni.

Cóżto jest lichwa zbożowa, zapyta niejeden? Każdy ją z Was zna, tak biedny jak i bogatszy rolnik, tylko pierwszy ją mniej odczuwa, a drugi więcej.

Lichwa zbożowa opiera się na tem, że rolnik potrzebując w nagłym wypadku pieniędzy w czasach przednowku lub klęski elementarnej, sprzedaje zboże handlarzom żydkom z a bezcen, zobowiązując się im go dostarczyć dopiero za kilka miesięcy, bo oczywista w chwili sprzedaży go nie posiada.

To jest lichwa zbożowa, którą chronią nasze ustawy, gdyż wedle przepisów tych ustaw wolno kupującemu od sprzedawcy domagać się, albo zwrotu zakupionego przedmiotu, albo też jego równowartości.

Takich przykładów przytoczyłbym Wam setki tysięcy i jeżeli który z posłów ciekawy, niech zapyta się w którymkolwiek sądzie, a przekona się, że większa część spraw cywilnych toczy się właśnie tylko w tym kierunku.

Otóż jak temu zaradzić, by chłopa od tej lichwy uchronić, pozwolę sobie przytoczyć moje zdanie w następnym Nrze.

Ludowiec z Mieleckiego.

Krakowskie Koło T. S. L. Im. Tadeusza Kościuszki urządziło w zeszłą niedzielę w Zakopanem składkę na »Dar Grunwaldzki«, czyli na walkę z niemczyzną, przez zakładanie szkół na zagrożonych kresach zachodnich. Składka ta przyniosła na czysto 1591 koron. Tak pomyślny wynik zawdzięczać należy zabiegom pani radczyni Dąbrowieckiej z Krakowa, dra Korsona, Juliusza Pawlicy, i kilkunastu pań, będących członkami Koła Kościuszki, które zajęły się zbieraniem składek przy umyślnie na ten cel urządzonych stolikach w Zakopanem.

Zarząd Koła Kościuszki składa więc serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyłożyli rękę do tak szlachetnego dzieła. Dr Ignacy Wróbel, przewodniczący Koła; Stanisław Hoim, sekretarz.

(Adres Koła Kościuszki T. S. L. Kraków, ul. Smoleńsk 10).

Brzyska (pow. Jasło). Jak nam wiadomo, jest

już w każdej wiosce kilku wybitniejszych ludzi, którzy się oprócz swojej gospodarki zajmują polityką, i rozsiewają oświatę polityczną gdzie się im tylko sposobność zdarzy; a można powiedzieć, iż oświata polityczna idzie w górę, że teraz już i młody człowiek na wsi rozumie, co jest złego lub dobrego pisane w różnych gazetkach. Ale sama polityka nie wystarczy, do działania na innym polu musimy się wziać i do pracy, ażeby można podnieść swój dobrobyt ekonomiczny, choć przynajmniej w swojej gminie. Praca ta jest bardzo łatwa i jestem naocznym świadkiem sąsiedniej wioski Błaszkowej. Zamieszkują tam ludzie tacy sami jak i my wszyscy rolnicy, jednakowoż pracują nad podniesieniem swojego dobrobytu co jest dowodem, iż tam mają już Kółko rolnicze, czytelnię, kasę Rajfeisena, straż pożarną, asekurację gminną sądownie zarejestrowaną, a mają zamiar założyć cegielnię wspólną, z czego by mieli wielkie korzyści. Wszystkie te instytucje są dziełem ludu włościańskiego, który się wspólnie szanuje i zgadza, pod kierunkiem uczciwych ludzi, i zacnego kierownika szkoły p. Wiśniewskiego. Dlaczegożbyśmy za ich śladem nie mogli postąpić, a możnaby; i praca ta jest bardzo łatwa, tylko dobrej chęci, wytrwałości, a najpierw zgody. A tu w wielu miejscach jej brakuje. A dlaczego? Bo u nas wogóle to tak bywa, iż człowiek, który się trochę za mądrzejszego uważa w polityce i w oświacie wyżej stoi, chciałby, aby każda instytucja była od niego zależną; a tu sprawą gospodarstwa domowego czy to gminnego, może każdy rozsądny człowiek pokierować, jeżeli tylko ma u ludności jakieś zaufanie.

Brakuje nam chęci i można powiedzieć, że wielu jest tego zapatrywania, iż wolą siedzieć w domu albo w jakimś wyszynku, jak iść do czytelnicy i dowiedzieć się czegoś pouczającego. Nabrałby rozumu a zaoszczędziłby grosza ciężko zapracowanego marnując go za ten czas w karczmie. Niestety! ta plaga alkoholowa jeszcze jest bardzo rozpowszechniona. Gdyby tak już raz była zgoda wśród ludu, a jest i siła, to wspólna praca możemy sobie tak postępować naprzód jak gmina Błaszkowa, co może być wzorem dla kilku innych. A daj Boże, aby to i w innych wioskach tak szło ładnie i składnie.

Jan Pogorzelski.

Bardzo nas cieszy, że bracia włościanie w Błaszkowy chwycili się do pracy na polu ekonomicznym i to tak zgodnie. Szczęście że im Boże, a życzymy wszystkim wioskom w kraju, aby szły w ślad takich gmin jak Błaszkowa, Albigowa i wiele innych.

(red.)

Jaćmierz. Przedstawienie amatorskie, urządzane staraniem miejscowego kółka dramatycznego dnia 15 b. m. w Jaćmierz, wypadło bardzo dobrze. Wzniesiony nowo na rynku dom ludowy z trudem pomieścić mógł w swych murach liczną drużynę gości, zwłaszcza, że pomnożyli ją przybyśsze ze wsi okolicznych, którzy bawiąc tu na odpuszcie, wykorzystali dobrą sposobność i zaczęli na wieczorny teatr. Dano nowy całkiem, pa-

trjoteczny utwór sceniczny Józefa [Lorenza p. t. »Zmartwychwstanie«. Słowo wstępne, objaśniające treść i znaczenie sztuki, wygłosił zaproszony z Krakowa, jaćmierski rodak, p. Stączek, podkreślając potrzebę narodowego uświadomienia szerokich mas ludowych, tudzież wartość pracy oświatowej i ekonomicznej dla podniesienia się z dotychczasowego upadku. Na hasło wiejące od mogiły Kościuszki i tyłu pomników rozsianskich w kraju i za morzami naszego bohatera w siermiedze: Bracia czas! budźcie was! zbudzić się powinny dziś wszystkie warstwy i ująć w swe dłonie już nie racławickie kosy, ale inne narzędzia dla uzyskania ekonomicznej przewagi nad śmiertelnym wrogiem — a zmartwychwstanie upragnione nastąpi. Gra amatorów była zdumiewająca. Wierzyć się wprost nie chciało, że na scenie ma się przed sobą młodzież przygodnie tylko sztuce oddaną, a nie zawodowych aktorów i aktorki. Objawom też uznania nie było prawie końca, a miały one tem większe znaczenie, że wśród obecnych gości liczny był zastęp inteligencji.

Za takim przykładem pójdzie chętnie lud i przestanie wkrótce nazywać teatr komedjami, a uzna je za środek uszlachetniający, zwłaszcza, jeśli dawać mu się będzie tak budujące sztuki, jak jest »Zmartwychwstanie«.

Sambor. Smutne to, ażeby w XX stuleciu kultura i oświata nie doprowadziła człowieka do moralnego prowadzenia się. A jednakże u nas w Samborze od niepamiętnych czasów poza miastem w dzielnicy Nowy Świat każdej niedzieli i święta po karczmach odbywają się muzyki — gdzie wojsko i ludność cywilna, przeważnie robotnicy nieukwalifikowani najniższej kasty, po całonocnej pracy przetrwania grosz ciężko zapracowany i wraca naturalnie bez centa w kieszeni z pobitą głową, gdyż zwykle z tego są smutne wyniki: sądy, awantury i t. d. Władze patrzą na to przez palce, a właściwie dlaczego? — Poza rogatką Nowym Światem, gdzie policja nie ma wpływu i nadzoru, to znowu inne władze powinny wglądać i raz temu tamę położyć, ażeby nie ukrywały się tam różne indywidua podejrzane pod względem moralności.

Zapewne to trudne do zrobienia, bo to pańska karczma p. Smolańskiego. Cóż tam szlachetcowi szkodzi, że naród rozpija się i trwoni tak ciężko zapracowany grosz. Czyż robotnik nie potrzebuje lepszego wychowania, jak zabawa w karczmie, tańce, picie wódki i kiepskiego piwa? I to ma być oświata ludu, to moralne prowadzenie? Więc to są czytelnicy i oświata?

W mieście znowu przy wykupnie w targowych dniach mieszkańcy samborscy nie kupić nie mogą, gdyż wczesnym rankiem uwijają się przez kupki i wybierają żywność od 5 rano; konsumenci muszą płacić cenę taką, jaką oni sobie każą. — Jeszcze poza miastem powykupują masło, ser, ziemniaki, jaja, a ludność potem płaci grube kwoty za sfabrykowane produkty, lecz władza sanitarna jakoś nie w te sprawy nie wgląda.

J. S. F.

Słocina (pow. Rzeszów). »Oświata ludu dokona cudu«. Słowa te już się poczęści sprawdzają.

bo lud nasz zachęcony i poprowadzony życzliwą ręką, może coś zrobić i okazać zdolność do wykonywania trudnego zadania. W wielu stronach naszego kraju członkowie kółek rolniczych i straży pożarnych urządzają przedstawienia siłami ludowymi, które wywiązują się z tego zadania wcale poprawnie. Kółko rolnicze u nas pod Rzeszowem niedawno powołane do życia w tak krótkim czasie bardzo wiele zdziałalo.

Założyło kasę oszczędności i pożyczek, straż ochotniczą, urządza częste zebrania, celem poprawy gospodarstw swych członków, a 8 sierpnia b. r. za staraniem prezesa hr. Aleksandra Wodzickiego i miejscowego nauczycielstwa i kilku uczniów szkół średnich, urządziło festyn w lesie słocińskim na dochód miejscowej straży ochotniczej. Na festyn składały się: 1) Zabawy, 2) Loterja fantowa, 3) Wóz Drzymały, jednoaktowa sztuka odegrana przez dzieci szkolne, 4) Deklamacja (Bitwa racławicka), 5) Obrazek sceniczny, Powrót taty. Festyn odbył się wspaniale. Przybyło bardzo wiele osób z Rzeszowa i okolicy, Straż ochotnicza ze Staromieścia, ze swoim prezesem p. Janem Jędrzejowiczem.

Wszyscy amatorzy wywiązali się bardzo poprawnie ze swego zadania i postępowaniem swoim okazali, że lud nasz przy pomocy życzliwych osób garnie się do oświaty i umie być wdzięcznym dla tych, którzy otaczają go swoją opieką i życzliwością.

Stanisław Kielar.

Ujanowice (pow. Limanova). I nasza wioska, położona we wschodniej części powiatu limanowskiego, zaczyna się w ostatnich czasach niezwykle ożywiać. Prócz odczytów, wygłaszanych bardzo często, odegrano podczas obecnych wakacji szkolnych, za inicjatywą tutejszego abiturjenta gimnazjalnego p. Jana Antoniego Stacha, kilka sztuk ludowych Wł. Anczyca, jak: »Błązek opętany«, »Flisacy«, »Chłopi arystokraci«, »Gorzałka«. Jodkowski: »Żyd w becze«; treści religijnej: »Dzieci w jaskini zbójców«; kilka drobnych sztuk J. Chociszewskiego, jak: »Żyd przed sądem« i t. p.

W przedstawieniach tych, urządzanych przez wspomnianego abiturjenta, przy pomocy dzielnego nauczyciela z sąsiedniej Żmiany, p. Kolmana, brała udział przeważnie młodzież włościańska.

Cieszymy się bardzo, że młodzież gimnazjalna, zamiast próżnować na wakacjach, oddaje się tak poważnej a pożytecznej pracy, z której już obecnie widać moralne korzyści.

Oby przykład ten zachęcił innych do naśladowania w tej doniosłej i zbawiennej na polu oświatowym pracy.

Czytelnicy „Przyjaciela“.

Zboiska (koło Lwowa). Mimo wielkich robót w polu, członkowie miejscowego Teatru włościańskiego i Kółka rolniczego opracowali 2 sztuki: »Hanusię Krożańską« i »Kominiarza i młynarza«, które odegrano dnia 25 lipca b. r. Przedstawienie udało się doskonale. Amatorzy wywiązali się ze swoich ról należycie, a w szczególności: M. Jastrząb, obie Brenennstuhłówny, L. Stawarska, Wł. Kucharski, Adamkiewicz, K. Stawarski, Wirgówna, Figłowski, Węglińscy Emilja i Karol,

Sala użyczona bezinteresownie przez p. Lu-

blinera zapełniła się szczerze widzami miejscowymi. Również przybyło wiele gości ze Lwowa, między innymi delegaci Zarządu teatrów włościańskich. Przedstawienie to powtórzone dnia 1 sierpnia również z wielkiem powodzeniem.

Serdeczne podziękowanie p. Lublinerowi za użyczenie sali na każde przedstawienie składają członkowie Teatru włościańskiego w Zboiskach.

M. Perekielka, przewodn. teatr.

Z okazji regulacji Dunajca w Nowotarskiem. Podczas pobytu mego na świeżem powietrzu w Harklowej koło Nowego Targu, obserwowałem, jak kolosalne szkody wyrządza tamtejszym gospodarzom rzeka Dunajec.

Koryto jego bowiem zostało skierowane w ostatnich latach na najuprawnienie gruntu i lży się do oczu człowiekowi cisną, patrząc, jak ten rozszalały żywioł wydziera z rąk spracowanego rolnika jego żywicielkę, ziemię.

Gospodarze tamtejsi są zupełnie zrozpaczeni i nie wiedzą, co mają począć. Udawali się wprawdzie już dwa razy do Namiestnictwa w tej sprawie, lecz bez skutku, a w ostatnich dniach po raz trzeci została wniesiona przez moje ręce prośba, o przyspieszenie regulacji Dunajca, gdyż tylko możliwie najszybsza regulacja na terytorjum powyższej gminy, jest w stanie dalszemu niszczeniu zapobiedz.

Sama bowiem gmina Harklowa nie jest w możności się bronić, z powodu braku funduszów — tembardziej, że w latach ostatnich jest nawiedzana ciągłymi klęskami a mianowicie: W roku 1905 pożar zniszczył ją prawie doszczętnie, przedtem zaś spadł niepamiętny tamże grad, a corocznie znów niemal wylewy czynią kolosalne spustoszenia.

Pomoc zatem rządu jest konieczną, albowiem w przeciwnym razie Dunajec zniszczy zupełnie ogromny obszar najuprawnieniejszych pól i zagrozi drodze krajowej w niedługim czasie.

Zwracam się zatem z uprzejmą prośbą do posłów ludowców, jako najlepszych obrońców spraw rolnika o łaskawe poparcie w tej naglącej sprawie, a ja również będę się starał dopilnować, aby ta sprawa została poruszona w Sejmie krajowym.

F. W. ze Lwowa.

Straszny wypadek! W gminie Harta koło Dynowa, gospodarz Piotr Wąsowicz trzyma krowę, która bodzie i nie da nikomu do siebie przystąpić. Dnia 13 b. m. gdy żona jego poszła w pole po bydło, krowa ta, przebiła ją rogami, tak, że o ratunku nie było mowy, i w kilka godzin wśród strasznych boleści umarła, osierocając 5-cioro drobnych dzieci.

Czytelnik.

W krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie (na Staromieściu) rozpoczyna się z dniem 16 września 1909 r.: a) dziesięcio-miesięczny kurs mleczarski (maślarski) i b) jednoroczny kurs serkarski. Kandydaci starający się o przyjęcie na kurs mleczarski (maślarski) powinni wnieść podanie do Dyrekcji szkoły najpóźniej do 31 sierpnia i dołączyć: 1) metrykę na dowód, że ukończyli przynajmniej 18 rok życia; 2) świadectwo ukończenia z dobrym postępem conajmniej szkoły ludowej; 3) świadectwo zdrowia; 4) świadectwo moralności; 5) świa-

dektwo najmniej 6 miesięcznej, nieprzerwanej praktyki mleczarskiej w jednej ze znanych w kraju lub za granicą mleczarni, o ruchu ręcznym lub parowym; 6) pozwolenie rodziców; 7) świadectwo ubóstwa (w razie ubiegania się o przyjęcie na koszt funduszów krajowych).

Dla kandydatów starających się o przyjęcie na kurs serkarski w charakterze uczniów zwyczajnych, stawiane są te same warunki, jak dla kandydatów na kurs maślarski, z tą jednak różnicą, że mają się wykazać świadectwem najmniej jednorocznej praktyki mleczarskiej i to albo jako samoistni kierownicy mleczarni (maślarni), albo też przynajmniej jako praktykanci w serowni, wyrabiającej sery twarde i miękkie.

Przyjęci kandydaci wezwani przez Dyрекcję do przybycia do szkoły będą poddani egzaminowi wstępnemu (wymagania z 4 klasy szkół ludowych), z którego kierownik osądzi, czy kandydat zdoła korzystać z nauki.

Przyjętym uczniom zwyczajnym udziela się nauki bezpłatnie. Za całkowite utrzymanie (wikt i mieszkanie) w zakładzie wnoszą uczniowie maślarze do kasy szkolnej opłatę w kwocie 300 kor., uczniowie zaś serkarze 360 kor.

Uczniów niezamożnych może Wydział krajowy uwolnić od opłaty i to w całości lub w części.

Prócz uczniów zwyczajnych mogą być przyjęci na kurs mleczarski i serowarski uczniowie nadzwyczajni, którzy wykazują się warunkami podanymi od 1 do 4 tudzież pod 6. Ci jednakowoż utrzymują się własnym kosztem i uiszczają do kasy szkolnej opłatę za naukę w kwocie 24 koron miesięcznie. Uwolnienie uczniów nadzwyczajnych od opłaty może Wydział krajowy zarządzić, skoro kandydaci posiadają także i warunki wymienione od 5 do 7, tudzież skoro stosować się będą do wszystkich przepisów szkolnych, tak co do zachowania się, jak i pilności we wszystkich zajęciach.

W Kętach z dniem 1 września b. r. otwarty zostanie internat, w którym znajdzie umieszczenie, utrzymanie i pedagogiczną opiekę 35 uczniów seminarium nauczycielskiego za opłatą 32 k. miesięcznie.

Uczniowie niezamożni otrzymają stypendjum, dopłacać więc będą tylko nadwyżkę do wysokości stałej opłaty. Podania na ręce Dyрекcji seminarjum wnosić należy do dnia 29 sierpnia b. r.

Ubodzy winni zaopatrzyć podania w świadectwo ubóstwa, nowostępujący do seminarium w ostatnie świadectwo szkolne.

Wycieczka włościańska do Częstochowy staniem klubu krakow. ludowców i redakcji «Gazety Powszechnej» i «Przyjaciela», odbędzie się w pierwszej połowie września. Zgłoszenia już konieczne teraz. Koszta około 30 koron. W następnym numerze podamy bliższe wyjaśnienia.

Odpowiedź od Redakcji w sprawie „Wisły”. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą do nas zapytania, co robić z «Florjanką», która ludzi włości po sądach, naraża na stratę czasu, na płacenie grubych kosztów, a nawet fantuje tak, jakby ka-

zdy musiał do niej płacić a nie mógł się ubezpieczyć w «Wisłę».

Otóż wyjaśniamy, że z «Florjanką» niema żartów i że nikt nie może liczyć na względy z jej strony, jeżeli chce się ubezpieczyć w «Wisłę». — «Florjanka» mści się za założenie «Wisły» i dlatego niszczy chłopów. Kto zatem chce się uwolnić z pod jej opieki, powinien wziąć kartkę korespondencyjną za 5 hal. i tak na niej napisać: Do Dyрекcji «Florjanki» w Krakowie. Podpisany wypowiada ubezpieczenie swych budynków pod numerem, ubezpieczonych policą L (podpis i miejscowość). Taką kartkę należy posłać koniecznie z a recepisem najmniej na 5 tygodni przed końcem ubezpieczenia, bo inaczej wypowiedzenie jest nieważne i «Florjanka» nikogo z ubezpieczenia nie zwolni, tak bardzo teraz chłopów «kocha». Im kto wcześniej zrobi wypowiedzenie, tem lepiej na tem wyjdzie, bo niechby się tylko o jeden dzień spóźnił, to już to «Florjanka» wyzyska. Jeżeli w jednej gminie jest więcej takich, którzy mają już dosyć opieki «Florjanki», to mogą oni wszyscy zrobić wypowiedzenie na jednym liście także z a recepisem, tylko każdy musi podać numer domu, liczbę policy i podpisać się.

Przypominamy to dlatego, że bardzo wielu włościom nie zgłaszało wypowiedzenia myśląc, że przestając płacić uwalniają się przez to samo od «Florjanki». Narazili się jednak na koszta zupełnie niepotrzebnie, bo od czasu powstania «Wisły» chciałyby wszystkich chłopów zagarnąć do siebie, choć przedtem na nich «traciła». Dlatego baczność włościom, bo tu o Waszą skórę i Waszą kieszeń idzie. Ubezpieczajcie się tylko w swojej «Wisłę», bo to leży w Waszym interesie.

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się «Bankiem parcelacyjnym» — niema nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Program Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(Dokończenie.)

Wiele istniejących już, a dla ludu pożytecznych ustaw i rozporządzeń pozostaje martwą literą głównie z powodu niezajomości ustaw wśród ludu. Stwierdzono, że skutkiem tego najuboższe warstwy ludności zupełnie wbrew intencji ustaw i ponad obowiązek ustawowy miliony koron co roku w naszym kraju wyrzucają, by zadość uczynić nienasyconemu nigdy fiskalizmowi. Tu należą uwolnienia od podatku domów nowo zbudowanych, ulgi w sprawach sądowych, ustawy przeciw lichwie, zwolnienia pewnych przedmiotów od egze-

kucji itd. Domagamy się przeto utworzenia instytucji inspektoratów ludowych, któreby na wzór istniejących inspektoratów przemysłowych strzegły zastosowania i wykonywania ustaw, przyznających ulgi dla ludu i wszelkim nadużyciom na tem polu zapobiegały.

3. Sprawy kulturalne.

Domagamy się gruntownej reformy szkolnictwa i energicznego popierania oświaty.

We wszystkich gminach kraju ma być zorganizowana należycie szkoła ludowa, zaopatrzona w siły nauczycielskie, odpowiednio ukwalifikowane i stosownie wynagradzane. O ile tego stan oświaty w gminie wymaga, ma być przy każdej szkole kurs dla dorosłych analfabetów.

Koszt budowy i utrzymania szkół ludowych powinien spadać na fundusz krajowy.

Ubogiej dziatwie należy się dostarczanie środków naukowych, a w miarę możliwości i środków utrzymania w wieku szkolnym.

Program nauk w szkołach ludowych ma obejmować, jako przedmiot obowiązkowy, ćwiczenia fizyczne i podstawowe zasady higieny.

Przedewszystkiem jednak cały kierunek nauki w szkołach ludowych musi ulec zmianie w duchu narodowym przez wprowadzenie do podręczników szkolnych obfitszego materiału z dziejów i z geografii Polski.

W wiejskich Radach szkolnych miejscowych dziedziczne miejsce dla właściciela obszaru dworskiego jest przypomnieniem dawnych przywilejów dominikałnych. Przez wprowadzenie do Rad szkolnych miejscowych delegatów Wydziałów powiatowych, którymi zazwyczaj są również właściciele dóbr tabularnych, wzmocniono wpływ tej klasy na szkolnictwo ludowe i na obsadzenie posad nauczycielskich przez co uszczuplono autonomję szkolną gminy i szkołę ludową oddano pod kuratelę tabularystów.

Te zabytki stanowych przywilejów usunąć należy.

Dla kraju naszego jest szczególnie ważnem zakładanie i wydatniejsze popieranie szkół fachowych: przemysłowych, handlowych, rękodzielniczych, rolniczych. Niezbędnie też potrzebną jest w kraju Akademia górnicza.

W miastach i wogóle w miejscowościach, w których ludność obojga płci oddaje się pracy poza domem, pożądane są z wielu względów szkoły froeblovskie i ochronki, opiekujące się wychowaniem i kształceniem dzieci, nie będących jeszcze w wieku szkolnym, pod kierownictwem nauczycieli ludowych ukwalifikowanych i pod kontrolą władz szkolnych zostających. Podobnie wiele względów przemawia za tworzeniem schronisk dla doroslejszej dziatwy, gdzieby uczniowie poza godzinami szkolnymi znaleźć mogli wypoczynek, rozrywkę i opiekę, jeśli jej w domu rodzicielskim są pozbawieni.

W szkołach średnich i w wyższych zakładach naukowych usunąć należy wszelkie utrudnienia dla niezamożnej młodzieży.

Liczba szkół średnich jest zanadto małą i dla kraju niedostateczną, a ustrój ich wymaga rychłej

reformy. W gimnazjach zawadza niepotrzebny zupełnie w praktycznem życiu balast greczyzny, który już w innych krajach ze szkół wyrzucono. Szkoła realna nie dająca młodzieży dostępu do uniwersytetów, a z powodu braku łaciny uniemożliwiająca abiturjentom pracę na wielu polach naukowych, wykazuje zbyt małą frekwencję ze szkółą dla ważnych interesów kraju i społeczeństwa.

W Radzie szkolnej krajowej przewagę mieć powinni przedstawiciele sfer obywatelskich, przez wybory wprowadzani, a pożądany jest także w niej udział wybieralnych reprezentantów nauczycielstwa.

Bardzo zły stan zdrowotności i siły fizycznej ludności kraju wskazują potrzebę rozległych prac asanacyjnych, przeprowadzonych w gminach przy pomocy funduszu krajowego i państwowego, tudzież energicznej walki z wpływami, podkopującymi zdrowie ludności (walka z alkoholizmem). Tu należy wytepienie lub przynajmniej opanowanie różnych chorób, grasujących nagminnie w niektórych okolicach kraju, jak kiły, jaglicy, czerwoni, zimnicy itp. Dla skutecznego zwalczania błonicy (dyfterji) i dławca żądamy ukrajowienia produkcji i bezpłatnego dostarczania surowicy przeciwbłoniczej, której stosowanie zmniejsza znacznie procent śmiertelności w wieku młodocianym, a z powodu znacznych kosztów jest dla uboższych niedostępnem.

Konieczne jest także zakładanie na koszt publiczny uzdrowisk ludowych dla chorób pierśiowych, które pochłaniają co roku tysiące ofiar z pośród pracującej ludności.

Pomoc i opieka szpitalna ma być dla każdego chorego otwartą.

C. Taktyka.

Do urzeczywistnienia tych wszystkich żądań zmierza Polskie Stronnictwo Ludowe przez propagandę słowem i drukiem swego programu w jak najszerszych masach, przez organizowanie ludu, przez inicjatywę lub współdziałanie w sprawach, dotyczących użyteczności powszechnej, przez zbiorowe petycje do ciał ustawodawczych i przez działalność parlamentarną.

Taktyka będzie zawsze zgodną z ogólnemi zasadami Stronnictwa, w I. części programu wypowiedzianemi, w szczególności jednak zależy od wielu zmiennych warunków i okoliczności życia politycznego i z tego powodu nie da się ująć w niezmiennie i stale obowiązujące normy szczegółowe.

Przystosowanie szczegółów akcji politycznej do zasad programu należy do organizacji i zarządu Stronnictwa, a przepisy organizacyjne określają pod tym względem kompetencję poszczególnych organów.

Uchwalono na posiedzeniu Rady Naczelnej i mężów zaufania Polskiego Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie w dniu 27. lutego 1903.

Odpowiedzi Redakcji.

Dr. D.: Odpowiedź wysłał sam prezes. — **K. w W.:** Poradę wysłał dr Gabryelski. — **S. S.:** Do kalendarza prosimy nadesłać. — **Zyg. W.:** Dobrze; dzięki za pracę. — **P. W.:** Program w druku.

Prośba Administracji.

Tych Szan. Czytelników, którzy dotąd nie złożyli przedpłaty za „Przyjaciela Ludu“ prosimy, aby pamiętali o nas po żniwach i wyrównali zaległości, bo mamy duże wydatki przy wydawnictwie, a niechcielibyśmy wstrzymać wysyłki gazet, bo jesteśmy pewni, że Przyjaciele nasi jak tylko pokończą roboty polne, to rachunki z administracją wyrównają. Kalendarz „Przyjaciela Ludu“ już w druku; wysyłkę rozpoczniemy wcześniej i jesteśmy pewni, że kalendarz się spodoba.

Nadesłane.

Polecamy wodę Dra Semka na wzrost i przeciw siwiznie włosów. Wysła je **Fr. Nawratil, Prostejów, Peterska ul. 9.**

Na roboty do Francji

potrzeba kilkuset mężczyzn w wieku od 19 do 40 roku życia zdrowych i silnych. Płaca od 1 franka 70 ct. (1 kor. 60 h.) do 3 franków (2 koron 85 h.) dziennie, oprócz całkowitego utrzymania oraz kosztów podróży tam i z powrotem. Praca dziesięciogodzinna, wszystkie święta wolne. Zgłoszenia nadsyłać należy do inżyniera:

Wiktor Skołyszewskiego Kraków Podzamcze 20

Adresy adwokatów**Kraków**

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Chrzanów**Dr Karol Stanisław Smoleń**

adwokat krajowy.

ZATOR

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewiczadwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.**BIALĄ**

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

Kraków

Szewska 26, I. p.

Dr Józef Gabryelski

adwokat krajowy

Kraków

ul. Grodzka 37 I. p.

Dr Bolesław Mikiewicz

adwokat krajowy.

BRZESKO**Dr Franciszek Janczy**

lekarz.

Dyrektor szpitala powszechnego w Żywcu

Dr WŁODZIMIERZ SKÓRSKI

mieszka i ordynuje w Zabłociu w domu pana Furmanna, (niedaleko apteki pana Szczepańskiego).

3 5

Wszech nauk lekarskich

10 13

Dr Fryderyk Gruber

ordynuje w Grębowie koło Tarnobrzega w chorobach wewnętrznych i zewnętrznych, w szczególności także w chorobach uszu, nosa, gardła i płuc.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

W Bieczu

okół stacji kolejowej jest do sprzedania realność. Dom murowany, stodoła, 5 morgów gruntu, cegelnia, 3 szopy, 2 piece za 18.000 kor.; na tem dług hipoteczny 7.000 kor. na 20 lat. — Informacji udzieli: **Franciszek Jagielski**, kupiec w Bieczu. 2 2

Poszukuje

mojej córki Katarzyny Dębińskiej 16 lat liczącej, urodzonej w Zabawie powiat Brzesko poczta Radłów. Ktoby wiedział gdzie przebywa, zechce donieść **Józefowi Maczka w Podwalu p. Radłów**, lub: **Jan Dębiński U. S. A. Lansing Ohio Belmont Bx. 75.** 3—3

Harmonium

(Gajkra) dwie klawiatury z pedalem, 5-cio oktawa, 5 registrów w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość: **Organista p. Czudec** 2 3

Folwarczek

do sprzedania około 31 morgów ornego pola i łąk doskonałej jakości. Budynek gospodarczy i mieszkalny. Około stacji kolejowej „Wanowice“ pierwsza stacja od Sambora gdzie jest gimnazjum i inne władze. Cena 30.000 K. Bank 10.000 K. Reszta 20.000 koron można wypłacić w ratach wekslowych. — **M. Winogrodzki, Stary Sambor.** 18 20

Doskonałe

Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozynskie sprzedaje tanio **Mieczysław Genet tkacz w Korczyni p. loco.** — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Realność

składająca się z 86 morgów gruntu I. klasy. Budynek: jeden murowany, drugi drewniany, stodoła, w pięknym położeniu przy gościńcu, do sprzedania. Kościół o 2 klm., szkoła w miejscu, do Krosna 7 klm. Informacji udziela na miejscu **Wojciech Dziadosz, Żeglice, p. Chorkówka.** 4 8

C. k. rząd. upoważ.

Biuro prawnicze dla spraw wojskowych, karnych i administracyjnych

emerytowanego c. k. kapitana-audytora (sędziego wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka I. 25

10—14

Wapno azotowe

jest najtańszym i najlepszym

: nawozem azotowym :

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

4 15

Związek handlowy Kółek rolniczych

Kraków, Pl. Szczepański 6.

Lwów, Kopernika 11.

Największy i najstarszy hurtowny dom handlowy dla artykułów rolniczych

poleca:

1—6

NASIONA GOSPODARSKIE najlepszej jakości, z gwarancją najwyższej czystości i siły kiełkowania. Wszystkie nasiona kontrolowane w stacjach doświadczalnych w Krakowie, Lwowie, Zurychu i t. d. **NAWOZY SZTUCZNE** superfosfaty, mąkę żużlową, mąkę kostną, saletrę chilijską i t. d. z gwarancją pełnej zawartości składników pokarmowych i pod kontrolą Stacji doświadczalnych w Krakowie i Dublinach.

WĘGIEL — PASZE TREŚCIWE, a jako główny zastępca fabryki maszyn

TOWARZ. AKC. H. CEGIELSKI W POZNANIU

posiada na składach wszelkie wyroby tej fabryki,

w szczególności zaś:

plugi Rekordy i Sępy,

brony Laackego,

najlepsze nowe kartoflarki

„ALEKSANDRA“,

poza to wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze najlepszych fabryk — oraz słynne

centryfugi do mleka

„MELOTTE“.



„SARMACYA“

LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Druki gminne, parafialne i t. d.

przybory kancelaryjne, papier

ry wszelkiego rodzaju.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Próbki i cenniki darmo.

Założona w roku 1864.

WĘGIEL I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczenie list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,

Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja (Belgia).

2 20

FOLWARK

2 3

blisko Krakowa 120 mórg obszaru, w tem 20 mórg ładnego 50 letniego lasu z całym inwentarzem, żywym i martwym i krestencją, jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone. — Oferty proszę adresować pod lit.: **F. K. R. 300.** poste restante **Kraków.**

ŽIVNOSTENSKA BANKA PRO CECY A MORAVU V PRAZE BANK PRZEMYSŁOWY DLA CZECH I MORAWII W PRADZE FILIA W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje wszelkie monety obce i krajowe, załatwia przekazy w kraju i zagranicą. Zwraca się uwagę na wygodne połączenie z Ameryką!



Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

5 14

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki.

Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczenia i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g

Wysła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do prześlądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheka Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Pierwsza krajowa fabryka

oleji, wazeliny, smarowidej i poknstw

BAZYLEGO AKSLERA

w Drohobyczu

poleca: Smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn. wosk na świece itp.

prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą

TEPICIEL GRZYBA

po cenie 20 hal. za 1 klg.

13 20

Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam darmo.

Odnazona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendulowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędných fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany prze-
syłam na żądanie gratis i franko.

TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 kołdra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sien-
nik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko opłatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczyni (Galicja)



Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czysto-liniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienna i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy i koce na łóżka, kołdry, do przykrycia, koszule ciepłe zimowe, sukna, lodeny, kamkarny wełniane, szewioty (Zeig) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika illustrowanego

które wysła
darmo i opłatnie

Józef Bajgrowicz, tkacz
W Korczynie obok Krosna. — „Pod Opatrznością“.

SINGERA MASZINY DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nietylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których

SINGERA

Maszyny doszycia

nabywać można



Zaopatrzone są

obok

widocznym znakiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 1. 40. Naprzeciw teatru miejskiego.
Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Wyrób betonów

studziennych, kanałowych oraz cembry piękne i trwałe poleca

Jędrzej Zajdel w Krościenku Niżnem

p. Krosno.

4 4

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześoleradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

MICHAŁA MIESOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej lichoty - było by po spodniach. Materye na ubrania z polskiej tkalni domowej Antoniego Barula - Korczynie z podwojnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.
Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubrania zimowe męskie i dziecięce.
Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: **Antoni Barul**
Pod opieką Św. Józefa
Tkálnia
w Korczynie
(Galicya)

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.



Nowość dla pp. gospodarzy wiejskich!

Zastępstwo fabryki płaszców nieprzemakalnych, poleca **peleryny** służyć mogące dla mężczyzn i kobiet, z płótna dobrego nieprzemakalnego, bardzo wygodne do wszelkich robót w polu podczas największych deszczów; tudzież nadwyzaj praktyczne dla pp. **myśliwych** celem schronienia strzelby od wilgoci podczas polowania. Cena peleryny białej lub czarnej z kapiszonem 75 cm. długości K 7 za sztukę. Cena płaszcza furmańskiego z rękawami i kapiszonem długość od 125 do 145 cm, K 16. Zamówienia szybko wykonuje za nadesłaniem połowy ceny jako zadek, a resztę za zaliczką.

Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i tegielń **ARNOLDA FELDA** w Tarnowie

dostarcza: Wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych, do szycia i rowery; tudzież maszyny parowe, kotły, motory benzynowe, gazowe i naftowe. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i siłowniki. Przybory dla straży ogniowych. Weże gumowe i pariane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i celindrowe. Tłuszcz i smary do maszyn. Pasy skurzone, pariane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Uszczelnienia i pakunki. Liny pariane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkularki angielskie. Toczki szmirglowe. Płachty i wszelkie ubiory gumowe nieprzemakalne. Samodziałające aparaty muzyczne. **ZASTĘPSTWO PIERWSZORZĘDNYCH KOPALN WĘGLA KAMIENNEGO.**

Rozszerzajcie „Gazetę Powszechną“

FABRYKI
DACHÓWEK, CEGIEŁ
 DREN, WAPNA I T.P.
 PROJEKTUJE I URZĄDZA
INŻ. ROMAN Z. GIEŚNIELSKI
 BIURO TECHN.-BUD. DLA PRZEM. CERAM.
 W KRAKOWIE, UL. GARNCARSKA L. 14.

2 10

Do sprzedania w Klimkowie

dom drewniany o 5 ubikacjach, kocioł i maszyna na $5\frac{1}{3}$ atmosfery, mało używana, rury rozmaitej demesji, począwszy od $\frac{1}{2}$, cala aż do 8 calowych, kilka tysięcy metrów; także blaszanki przydatne na mostki i kominy i inne przybory wiertnicze po bardzo niskiej cenie, z powodu że muszą być w krótkim czasie usunięte z kopalni.

Zgłoszenia przyjmuje:

3 4

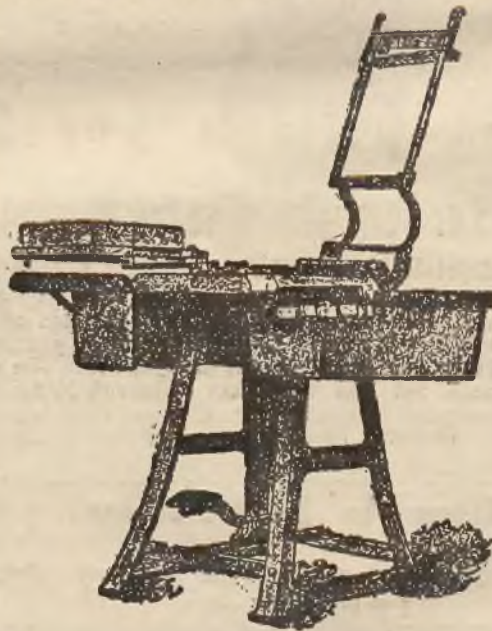
Ludwik Liwosz w Klimkowie (obok Rymanowa)

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, **proszek** mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.



Skład maszyn rolniczych
Jędrzej Krukier
 w Krośnie

poleca:
 Pługi, Brony, Sieczkarnie, Młinki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie. — **Ceny bardzo niskie** — **Wyrób pierwszorzędnym**. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

poleca najszerszym warstwom **P. T. Rolników** wszelkie **nawozy sztuczne** z gwarancją procentowej zawartości, oraz wszelkie gatunki **zboża do siewu** i koniczów nasiennych, traw pastewnych, buraków i wszelkich innych artykułów w zakresie gospodarstwa rolnego domowego wchodzących, z najlepszych źródeł, pierwszorzędnej jakości i po najprzystępniejszych cenach za gotówkę i na kredyt. — Poleca niemiennie **węgiel krajowy** ze słynnej kopalni **Bory**, całymi wagonami i na cetrnary w magazynach Towarzystwa. **Dla Kółek i Spółek rolniczych** dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach kopalnianych. Wszelkie zamówienia załatwia się odwrotnie.

Dyrekcja.

3-6

Tysiące Pań i Panów

używa światowo sławnej wody na zabarwienie i porost włosów. Woda ta jest wynalazkiem profesora Dra Semka, a była na wielu wystawach odznaczona. O jej skuteczności świadczy wielka ilość listów pochwalnych. Cena jednej małej próbnej flaszki 5 K, większej 8 K. Wysła dyskretnie wraz z pouczeniem, za zaliczką pocztową:

F. Navraitl, Prostejow,
Petrská ul. 9.

4-4

Półtora miljona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, tudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.
„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Bank parcelacyjny we Lwowie

parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobra

Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Radymnie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeństwa, na miejscu.

Gleba doskonałej jakości, grunta zdrenowane, można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

Do wskazywania gruntów i umawiania cen i warunków kupna za zatwierdzeniem Dyrekcji upoważniony jest p. Antoni Suszczyński rządca dóbr, który mieszka na miejscu w Miękiszu nowym poczta w miejscu.

Wszystkie pleniadze czy to na zadatek, czy też na cenę kupna należy odsyłać wprost pocztą do Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Pilznionek

położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Pozostały obszar 350 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezawodne. Kilkanaście morgów wikli nie zalewnej. Przez grunta przechodzą trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilznionku.

5-5

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

PODLESZANY

w powiecie mieleckim

położonych bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy. Grunta są urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Parcelacja Podleszan jest na ukończeniu.

Obszar dotąd nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 300 morgów i jest bardzo dobrze podzielny tak, że mogą być utworzone mniejsze lub większe gospodarstwa z odpowiednimi budynkami.

Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Władysław Winogrodzki, zamieszkały na miejscu w Podleszanach.

5-5

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Pozostały obszar 440 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów, zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz unawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Budzyn Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Budzyna zwracać się należy.

5 5

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

5 5

PRZĘDZEL

(w powiecie niskim)

Położone w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast: Niska, Rudnika i Ulanowa. Starostwo, sąd urząd podatkowy, stacja kolejowa, poczta, telegraf w mieście Nisku (o 4 kilometry odległym).

Szkoła na miejscu w Przedzelu — parafia w sąsiedniej wsi Raclawicach (o 2 kilometry odległej). Szkoła koszykarska i seminarjum nauczyciel. w mieście Rudniku (o 2 klm. odległym).

Jarmarki i znakomity zbyt produktów, oraz źródło zakupna (sklepy) w sąsiednich miastach: Nisku, Rudniku i Ulanowie.

Znakomita gleba pierwszorzędnej jakości, zarówno grunta orne (przydatne pod uprawę wszelkiego rodzaju zbóż, roślin okopowych i pastewnych) — jak i dwukośne łąki.

Uprawia się w Przedzelu także buraki, wszelkie konie i koński zab — wogóle wszystko to, co tylko na najlepszych gruntach się udaje. Majątek jest w znakomitej kulturze, grunta łatwe do uprawy.

Położenie w pobliżu miast i przy trzech publicznych gościńcach, łatwość nabycia i tanieść materiału budowlanego (którego i Bank może dostarczyć), ułatwiają osiedlenie się zamiejscowych osadników.

Znakomita i rzadka sposobność, (zwłaszcza dla mieszkańców sąsiednich piaszczystych i nieurodzajnych okolic), osiedlenia się na najlepszych gruntach. Dla grup włościańskich i Spółek mogą być wykrojone osobne większe kompleksy (ewentualnie i z budynkami).

Informacji ustnych i pisemnych udziela, ceny umawia, oraz przyjmuje zadatki za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat p. Karol Bronec, zamieszkały na miejscu w Przedzelu p. Nisko.

Bank parcelacyjny we Lwowie
kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader pełne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałow i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

5—5

Bank parcelacyjny we Lwowie
prowadzi parcelację dóbr

Glinnik górny

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 klm.), kościół, poczta tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader pełne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg., w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałow łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drzewniane do nabycia. Wieś przy tracie głównej — Frysztak - Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

5 5 Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie
prowadzi parcelację dóbr

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczynie odległym o 7 klm. Parafia w Borku starym o pół klm. odległym.

Dobra Borek nowy, składają się z dwóch folwarków bardzo dobrze podzielnych:

1) Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie.

Z folwarku tego może być odcięte większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym).

2) Folwark »Koziary« liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi.

Grunta doskonalej, pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i okolicy, gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i Tyczyna i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku, p. Antoni Piasecki, zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

5—5

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe zwyczajne na:

5¹/₂% procent

oraz wkładki na czas dłuższy oprocentowane wyżej stosownie do terminu wypowiedzenia, według umowy z Dyrekcją.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach gruntu w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogołów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Delegat Bronec Przędzel p. Nisko.

Delegat Kobak Tomaszowce p. Wojniłów.

Delegat Burghardt Zagórz p. loco.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr i poseł do Rady państwa, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Michał Grek, adwokat krajowy, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat.

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).